Nakład 1400 egzempl.

Nr. 13. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 lipca 1931 r. Rok IV.

# Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

## Ogólne uwagi dla rodziców.

Rodzice! Uczcie dzieci dobrze pacierza, bez żadnych dodatków i przekręcań, lecz tak, jak w książce napisano. Patrzcie zatem, ażeby prawi-



dłowo i uważnie się żegnali. W kościele również mają się zachować uważnie i skromnie. Pilnujcie, ażeby do kościoła wczas przychodzili i nie wychodzili w czasie sumy bez żadnej potrzeby. Uczcie czytać od lat najmłodszych. Zmuszajcie do uczenia się katechizmu. Napędzajcie do częstej spowiedzi. Nie dawajcie dzieciom wódki na weselach i chrzcinach, bo ten pierwszy kieliszek może być początkiem ich nieszczęścia w przyszłości i okropnego nałogu. Nie pozwalajcie paść trzody chłopczykom z dziewczątkami, bo to główna przyczyna moralnego ich zepsucia. Strzeżcie od złych i zepsutych towarzystw. Chowajcie tytuń i nie pozwalajcie palić dzieciom, gdyż blade i do trupików podobne ich twarze świadczą jak szkodliwe jest palenie dla małych. Karzcie surowo za wszystkie brudne słowa, przekleństwa, bożenie się, rozrozmowy nieskromne i pieśni nieprzyzwoite. Znalezione przez nich rzeczy, każcie oddać właścicielowi. Zabraniajcie czynić szkodę w polu, przeorywać miedzy, do cudzych sadów i ogrodów włazić, podpalać las, łamać młode drzewka, odzierać je z kory, wyrąbywać sok w brzozach, pruć gniazd i znęcać się nad ptaszętami, napadać na żebraków i przechodniów, przezywać innych, wyśmiewać

z pobożnych, kamieniami ciskać w drut telegraficzny. Nie zostawiajcie dzieci małych bez opieki w domu (pewnego razu zapałkami całą wioskę spalili). Z fuzją ostrożni bądźcie i od dzieci chowajcie. Dzieciom dorosłym nie pozwalajcie na znajomości pokątne, a tembardziej na żarty nieprzyzwoite. Jeżeli dzieci macie warjatów, albo bezrozumnych nie zaniedbujcie ich, lecz w miarę możności oświecajcie w religji świętej, przynajmniej żeby rozumieli cztery główne prawdy wiary, kto jest Pan Jezus, z kogo się narodził, jak odkupił, jak spowiadać się i co to jest Komunia święta, a w chwilach światlejszych, jakie często bywają u takich, prowadźcie do spowiedzi. Prowadźcie ich częściej do kościoła i nie mówcie, że z nimi już nic zrobić nie można, bo tak mówić mogą tylko źli rodzice, którzy ani o swojej duszy, ani o duszach dzieci zupełnie się nie troszczą.

# Katolicy pogrzebowi.

Jest taka kategorja „Katolików" u nas w Zagłębiu.

Bywają w kościele tylko w tedy, kiedy wypadnie pogrzeb kogoś ze znajomych, czy krewnych. Często się zdarza, że od jednego pobytu w Kościele upływa rok lub dwa lata aż znowu nastręczy się okazja.

Tę kategorję „wiernych synów i córek" Kościoła poznaję często od pierwszego spojrzenia a następie mam jeszcze jeden znak, po którym określam katolików pogrzebowych. Proszę tylko zauważyć w czasie pogrzebów.

Ten nieomylny znak jest taki: jeśli kto w czasie czytania przy cichej Mszy św. lub co gorsza w czasie śpiewania ewangielji nie podnosi się z miejsca, ale siedzi najspokojniej i patrzy na ołtarz jest to dowód, że mamy przed sobą katolika pogrzebowego.

Ile razy po tym znaku określałem tę kategorję — nigdy się nie pomyliłem. Jest to więc znak naprawdę nieomylny.

Przy sposobności zwracam uwagę na taki taki szczegół. Gdy do kościoła wchodzi pogrzeb czy procesja — jak tylko zobaczycie ukazujący się krzyż, który zwykle otwiera procesję—wszyscy będący w kościele powinni wstać. Okazujemy przez to cześć dla Krzyża Chrystusowego i dla ceremonji religijnej. Następnie zauważyłem, że niektóre osoby, po przyjściu do kościoła, najpierw klękają przed ołtarzem Serca Jezusowego, a dopiero potem zwracają się do Wielkiego Ołtarza, gdzie przebywa P. Jezus w Najświętszym Sakramencie.

Otóż tak nie róbmy. Po wejściu do kościoła pierwszy pokłon i krótka modlitwa należy się P. Jezusowi utajonemu w Najśw. Sakramencie — a więc najpierw zwracać powinniśmy się do W Ołtarza, gdzie płonie lampka wieczna.

To jest nasza pierwsza modlitwa w Kościele. Po tej mogą być dopiero modlitwy i przed ołtarzami bocznemi.

I jeszcze jedna uwaga. Gdy przychodzimy do kościoła w czasie nabożeństwa z wystawieniem — o ile Najśw. Sakr. jest wystawiony na bocznym ołtarzu — w stronę tego ołtarza powinniśmy się najpierw zwrócić.

Ogólna zasadą — pierwszeństwo mamy okazywać temu ołtarzowi w kościele, na którym lub wktórym jest P. Jezus pod widzialną postacią chleba.

Szanowni Parafjanie!

A gdy przychodzimy do kościoła — nie witajmy się najpierw ze znajomymi, a dopiero po tem powitaniu — pokłon P. Jezusowi,

Inny porządek powitań miejmy w użyciu — najpierw Boga, a potem ludzi witajmy w kościele

Co do podawania ręki znajomym i ukłonów w kościele — winniśmy, o ile możności — unikać tego, a zapewne nikt ze znajomych nie będzie się gniewał na nas — boć przecie każdy rozumie, że kościół nie jest miejscem wzajemnych powitań — te czynności powitalne możemy załatwić po wyjściu z kościoła.

A bardzo mi się podoba zwyczaj jednej pani, która gdy przyjedzie powozem przed kościół i przez zakrystję przechodzi do swej ławki, zawsze nas księży wita pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Iezus Chrystus". Jest to tak miłe i naprawdę chrześcijańskie powitanie, że z całą przyjemnością o niem wspominam.



# — „Księże Proboszczu! Zgubiłem całą wypłatę!!!

Proszę ogłosić w kościele — moze się znajdzie jaki człowiek bogobojny i odda".

Ile to razy obiły się o moje uszy podobne słowa. A za każdym razem: „Może się znajdzie jaki człowiek bogobojny i odda". Tak w nieszczęściu

szukamy, oglądamy się za człowiekiem bogobojnym".

I jak praktyka wykazuje, na szczęście znajdują się ludzie o prawem sumieniu, którzy zwracają znalezione pieniądze i różne przedmioty wartościowe. Są ludzie jeszcze „bogobojni", Byłoby ich więcej, gdyby... Tak — niejeden, który po zgubie całą nadzieję pokłada w człowieku „bogobojnym" — przed zgubą z tej „bogobojności" sobie drwi, przy pracy wytyka palcem i z lekceważeniem mówi o człowieku religijnym, bojącym się Boga. W zaślepieniu swojem uważa takiego człowieka za niższego od siebie — jednem słowem wyraźnie drwi sobie z ludzi uczciwych, religijnych Inni znowu popierają w życiu takie partje, które dążą do usunięcia religji i przykazań Bożych ze stosunków ludzkich.

Dopiero jak nieszczęście dotknie jednych lub drugich coś im zginie — to wtedy oglądają się za człowiekiem „bogobojnym".— „Może odda" Ten człowiek „bogobojny". Tak przyjacielu! pamiętaj o tem, że jeżeli Ci odda zgubę — to nie kto inny, jak człowiek bogobojny.

Otóż jeżeli tak się rzecz przedstawia, to radzę Ci, przyjacielu, byś się w końcu nauczył szanować ludzi bojących się Boga.

Nigdy sobie nie drwij z ludzi religijnych uczciwych — bo widzisz, w nieszczęściu to mimo woli do nich kierujesz swój wzrok.

Miej więc dla nich szacunek i sam staraj się powiększyć — swoją osobą — szeregi ludzi bogobojnych, uczciwych, a wtedy wiedz, że każda zguba będzie zwrócona, że w każdem zmartwieniu i nieszczęściu pociecha przyjdzie od tych bojących się Boga!

---

P. Marja Strasburger z Krakowa nadesłała do „Kroniki" następujący artykuł:

# Odpoczynek po pracy.

(Dla naszych młodych pracownic)

Oto cały tydzień minął w ciężkiej i znojnej a gorliwej pracy. Jutro niedziela, z nią kilka chwil poświęcanych odpoczynkowi i rozrywce; jak je wyzyskać, aby rzuciły jasny promień zachęty na czekający tydzień pracy, a nie pozostawiły po sobie nudy i zniechęcenia? Pierwszą rzecz to obowiązek wysłuchania Mszy św. Następnie chwile wolne od pracy można spędzić bądź w domu bądź poza domem.

Godziny, spędzane w domu winny przyczynić się do zacieśniania węzłów przywiązania między członkami rodziny. Nie skąp więc matce twojej serdecznych zwierzeń, opowiadaj jej szczerze i prosto o drobnych przeżyciach, wrażeniach spostrzeżeniach twoich ją to wszystko żywo zajmuje, Wszak matka — to najlepsza i najwierniejsza towarzyszka, jaką można spotkać na drodze życia. Czeka ona z utęsknieniem na chwilę twego powrotu do domu, nie żałuj jej więc młodzieńczej wesołości i dziecęcej pieszczoty. Wyręcz ją w drobnych. codziennych zajęciach, będzie to z korzyścią dla ciebie, jeśli wtajemniczysz się w szczegóły gospodarstwa domowego, — nie wiadomo, jakie obowiązki czekają cię w przyszłości. Okaż matce twojej, że ją kochasz, widzisz jej trudy i poświęcenia i pragniesz jej usłużyć. a jak to uczynić, o tem najlepiej pouczy cię własne serce twoje. Gdy zaś nadejdzie już wieczór i codzienne zajęcia będą ukończone, staraj się uprzyjemnić rodzicom chwile wypoczynku czytaniem dobrej książki. Dobra książka — to przyjaciółka, doradza i pociesza, uczy i zabawia, i nie dozwala myśli krążyć bezustannie w kieracie trosk codziennych. Wybieraj jednak istotnie dobre książki. Nietrudno dziś o nie. Po całym kraju mamy rozrzucone bibljoteki i czytelnie, w których niebrak utworów najlepszych naszych pisarzy.

Szkoła pracowała nad tobą usiłowała wychować cię na dzielnego pracownika i obywatela, świadomego swych spraw i obowiązków. Jeśli jednak po ukończeniu szkoły wszystkie książki rzucisz w kąt i nie dopełnisz swego wykształcenia własną pracą. niema nadziei, żeby ojczyzna doczekała się w tobie światłego człowieka. Każdy z nas jest najlepszym nauczycielem samego siebie i szkoła nigdy nie da tego, co może dać samodzielna praca nad własnym umysłem.

## Oszczędzajcie!!

## Oszczędność—to dobrobyt

Z organizacji niewiast przesłano nam następujące sprawozdanie.

# Ze zjazdu N. O. K.
## w Dąbrowie Gór.

W niedzielę 7 czerwca w Dąbrowie G. odbył się walny zjazd Narodowej Organizacji Kobiet powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego, który rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym, celebrowanym przez miejscowego ks. Dziekana, który także zaszczycił swoją obecnością

dalszy ciąg zjazdu — w swojem przemówieniu zachęcając do dalszej pracy. Po nabożeństwie pochód uformowany w czwórki, pod względem ilościowym przedstawiający się wprost imponująco (było o koło tysiąca kobiet) ruszył, defilując ulicami, zwracając uwagę publiczności tworzącej całe szpalery na chodnikach. Elita inteligencji kobiecej N. O. K. reprezentująca: Będzin, Czeladź, Dąbrowę, Florę, Grodziec, Klimontów, Niemce, Renard, Saturn, Sosnowiec Zawiercie — przodowała swoim oddziałom.

Zjazdowi przewodniczyła p. Piotrkowska przewodnicząca Rady powiatowej N. O. K. Na zjazd przybyły z Warszawy: przewodnicząca wydziału wykonawczego sędziwa już p. Szebeko i członek Rady naczelnej p. Z. Zalewska, była też delegatka z Krakowa.

Ślicznie mówiła o zadaniach kobiety w chwili obecnej p. Szebeko, z entuzjazmem w imieniu młodych przemawiała p. Kasprzykówna — instruktorka powiatowa, od związku Pracy Polskiej przemawiał p. inż. Raźniewski oddając wielkie uznanie pracy kobiecej w N. O. K. Stronnictwo Narodowe reprezentował w swoim przmówieniu p. inż. Marczewski. Jakże bogato przedstawiały się sprawozdania poszczególnych oddziałów — widziałam tam taki ogrom pracy włożony przez te słabe ręce kobiece, tyle miłości dla tego bliźniego, a ile otarto łez nędzy, dano pracę bezrobotnym i to wszystko, ta garstka kobieca, tak niedawno zorganizowana i tyle mająca przeszkód w swej pracy.

Bardzo ciekawy referat p. t. „Słowiańszczyzna a Niemcy" wygłosiła p. Z. Zalewska z Warszawy obrazując w nim bardzo plastycznie zaborczość Niemiec wobec Słowian już od najwcześniejszych wieków, prelegentka z właściwą sobie swadą kreśliła koleje upadku i podnoszenia się Niemiec zwracając uwagę na naszą ciągłą bierność wobec ich aktywności. W końcu Przewodnicząca odczytała uchwały zjazdu w których zjazd ubolewa nad ciosem, jaki dotknął Ojca św. wobec wypadków w Hiszpanji, we Włoszech, protestuje przeciw akcji „Strzelca" skierowanej w osobę J. E. ks. Biskupa Łosińskiego, a także akcję odłamu prasy sanacyjnej wobec ks. arcybiskupa Teodorowicza, protestują przeciw próbom zniesienia odpoczynku niedzielnego w handlu, poruszając też sprawę więźni nieletnich zamykanych razem ze starszymi. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

Dzięki sprężystej organizacji vice przewodniczącej pani Wachlowskiej na zjazd stawiło się 66 członkiń N. O. K. z oddziału Niemce.

# Korespondencja z Kółka Rolniczego w Porąbce.

## Rzepa ściernianka.

Już niedługo, bo zaledwie za dwa tygodnie czasu, brzękną kosy po tych srebrnych łanach żytnich, kładąc pokotem ciężkie kłosy jako zapłatę dla rolnika za jego trud i pracę. I nie stanie ich w polu i nie będą szumieć wesoło, ciesząc oko przechodnia.

Zostanie natomiast puste i smutne najeżone ściernisko, które, zanim go rolnik podorze na zimowy spoczynek, poleży sobie spokojnie, nieruszane przez blisko trzy miesiące, niedając najmniejszej korzyści.

A przecież lepiej by było, mając na uwadze obecny kryzys i wyścig pracy i starać się go wykorzystać i po zebraniu głównego plonu t. j. żyta, natychmiast podorać ściernie i posiać na niem rzepę ścierniankę. Napewno by się to opłaciło, bo krówki nasze miałyby późną jesienią smaczne jedzenie i zaoszczędziłoby się w ten sposób drogo wyprodukowanych ziemniaków i buraków pozostawiając je na czas dalszy.

Oprócz tego byłaby i ta korzyść, że pole nie leżałoby odłogiem, chwasty by się nie pleniły i resztę składników pokarmowych jakie jeszcze pozostały w ziemi nie pobrane przez żyto nie byłyby wyługowane lecz z użyte na wyprodukowanie rzepy, która udaje się na wszystkich niemal gruntach.

Rzepę uprawia się w sposób następujący: Zaraz po zbiorze żyta, ściernie płytko podorujemy i bronujemy i zasiewamy rzepę rzędowo co 40 cm. lub rzutowo. Przerywać ręcznie jej niepotrzeba, wystarczy dla przerzedzenia jej i zniszczenia pokazujących się chwastów, puścić po wzejściu lekką bronkę.

Rzepę wysiewa się najpóźniej w początku sierpnia, nasienia na jedną morgę przy siewie rzędowym trzeba 1 kg., a przy rzutowym 2½ kg.

Okres wegetacyjny trwa 2 miesiące lecz można zbierać i w listopadzie gdyż przymrozki jesienne jej nie szkodzą. Plon z morgi do 50 korcy, co jak na poplon to dość dużo. Skarmiać ją trzeba najpóźniej do Nowego Roku, gdyż źle się przechowuje. Kopcować nie można.

Nasienie rzepy ścierianki, okrągłej białej w sumie 6 zł. za 1 kg., można nabyć w firmie E. Freege — Kraków ul. Lubicz 36-38, lub w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Będzinie.

Zawodzie d. 29-V-31 roku

Kółkowicz
(JELONEK)

Nr. 13 Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 lipiec 1931 r. Rok III.

DODATEK LITERACKI

# Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

## Nowy środek odmładzający

Do niedawna sądzono, że adrenalina posiada jedną tylko, bardzo ważną właściwość: mianowicie tamowania krwotoków wewnętrznych. Wydobywana z nadnercza baranów i zastrzykiwana do krwi, adrenalina zwiększa i przedłuża skurcz serca i mięśni własnowolnych oraz arterji. Najświeższe bliższe badania wykazały jednak, że jest to tylko jedna z niewielu właściwości tajemniczego płynu, zawartego w nadnerczu.

Zwierzęta znane z płochliwości jak zając, mysz, albo tępe i ociężałe jak baran, posiadają adrenaliny mniej od zwierząt; odznaczających się odwagą, żywością' napastliwością. Uczeni angielscy twierdzą, że to samo da się powiedzieć o ludziach — i że człowiek „odważny" jest tylko ten, którego gruczoły nadnercza funkcjonują sprawniej od gruczołów ludzi tchórzliwych.

Doświadczenia robione nad zwierzętami potwierdzają tę teorję; kot po usunięciu nadnercza, nie jest w stanie złapać myszy wypuszczonej mu mu przed samym nosem, natomiast po zastrzyku adrenaliny natychmiast wypręża grzbiet i mruczy groźnie. Owca po zastrzyknięciu adrenaliny przestaje być łagodna i potulna; szuka zwady, co jest zupełnie przeciwne temperamentowi.

Badania i próby uczonych angielskich stwierdziły, że środek ten daje u zwierząt wspaniałe rezultaty, obecnie czynione są doświadczenia stosowania adraneliny u ludzi, podobng z dodatnim wynikiem, o wiele lepszym niż okrzyczana metoda Prof, Wornowa. Maluczko, a będziemp mieli na świecie tylko ludzi pełnpch życia i energji, niedołędzy, tchórze i starcy, znikną z powierzchni ziemi.

## Legenda Syamska.

Pewien książe indyjski, który ubóstwiał młodą himalajkę, zmuszony był przez lat dziesięć czekać na koniec wojny, w ciągu których ocalił ojczyznę cudami odwagi, aby tylko poślubić tę, która mu oddała swe serce. W sam wieczór godów weselnych nagle umiera, rażony piorunem.

Przebywszy w czyścu rok cierpień straszliwych, ulatuje wreszcie ku otwartym wrotom nieba, gdzie go czeka wieczne szczęście.

— „Czy mogę na godzinę powrócić na ziemię, by zobaczyć tę. którą tak kochałem?" — pyta się stróża niebios.

— „Możesz, wierne serce — odpowiada stróż niebios. — Ale ty jedną godzinę opłacisz dziesięciu tysiącami lat tych samych mąk, od których członki twoje wiją się jeszcze".

---



## Zaklęte skrzypki.

**Legenda góralska.**

Szedł nocą góral wśród ciemnego lasu, wicher jesienny jęczał, a drzewa wtórowały żałosnej jego pieśni. Noc była cienna. Ujrzał góral zdala światło... podążył za niem i niebawem zapukał do drzwi pięknego pałacu. Tu powitano czarodziejskiego skrzypka z radością, zachorowała bowiem niebezpiecznie córka domu i żadna pomoc lekarska nie powracała jej zdrowia. Chora była młodem dziecięciem, bardzo ładnem. Czar urody niewieściej chwycił za serce górala, zapragnął gorąco ocalić życie panienki. Co prędzej uderzył smyczkiem w struny — niestety nie wydały dzwięku. Piękna dziewczyna nie miała duszy pięknej, bo brakło w niej litości; przed paru dniami kazała wyszczuć psami ubogiego żebraka.

Janko smyczkiem pracował, chciał zmusić skrzypki czarodziejskie, aby ratowały dziewczynę o ładnej twarzy, ale o sercu szpetnem. Nic nie pomogło. — Skrzypki milczały. Góral chciał jeden choć ton z nich wydobyć. Rodzina można błagała. obiecywała mu dać, co tylko wziąść zechce, nawet pannę samą za żonę, a z nią pałac las i włości rozległe. A skrzypki wciąż milczały. Zaklął Janko i z taką mocą uderzył w struny, że jęknęły żałośnie, zda się zazgrzytały z rozpaczy.

Ale panna nie ozdrowiała, a Janko nie posiadł bogactw za złe użycie czarodziejskiego środka, danego mu dla ratowania dobrych ludzi. Ziemia zadrżała, piorun uderzył i skrzypek zniknął z przed oczu ludzkich.

Janko ujrzał wnet karła i usłyszał surowy głos: — Nie spełniłeś powinności, odtąd żyć będziesz w królestwie karłów, nie ujrzysz już nigdy światła dziennego, a jaką jedyną osłodę pozostawiam ci skrzypce.

Bez wahania książe zstępuje na ziemię i upojony, szuka w cienistych gajach Kaszmiru, ukochanego na wieki miejsca, gdzie spoczywa jego wspomnienie.

I znalazł dziewicę swoją, utuloną w objęciach innego, śpiewającą mu dźwięcznym głosem wieczne przysięgi. A gdy zstąpił do czyśca, rzekł do niego duch — stróż.

— „Wstąp do nieba". To coś widział, było dla ciebie straszniejsze, niż dziesięć tysięcy lat cierpień.

# W kraju ścinaczy głów.

c. d,

Inna sprawa, że przechowują oni do dnia dzisiejszego, czaszki zamordowanych ofiar jeszcze przed 100 laty przez ich dziadów i pradziadów, uważając je za święte trofea. Czaszki są umieszczane w skalnym otworze i przykryte deskami. Dostęp znany jest tylko kapłanom plemienia.

Powoli, bardzo powoli, poddają się kulturze także i inne plemiona Formosy. Należą tu naprzykład plemiona: Ami i Saisat, liczące około 42,000 głów. Oczywiście, daleko im jeszcze do poziomu na jakim znajdują się Tsoowie.

Zupełnie inaczej ma się natomiast sprawa z trzema innemi plemionami np. Tayal, Ci są tak dzicy i niedostępni dla obcych, że Japończycy byli zmuszeni, po wielu krwawych stratach własnych, pójść śladem dawnych Chińczyków i odgrodzić się od nich specjalną granicą. Jeszcze w numerze koronacyjnym „Japan Timesł z roku 1928 donoszono, że granica ta rozciąga się na przestrzeni 370 kilometrów i że jest umocniona specjalnemi rowami strzeleckiemi, zasiekami z drutu oraz stałą strażą wojskową. W ważniejszych punktach granicznych ustawiono tu aż 9 wielkich baterji artyleryjskich. W niektórych punktach ustawiono specjalne blokhauzy, które przy pomocy elektryczności są chronione na pewnej przestrzeni wokoło przed niespodziewanymi wycieczkami Malajczyków.

Od roku 1910 rozpoczęła Japonja regularną walkę z Malajczykami. Ekspedycje policyjno-wojskowe posuwają się krok za krokiem w głąb kraju, zdobywając z trudem ziemię Formosy.

Koniec.

# HUMOR.

Na oceanie Atlantyckim zbliżają się do siebie w szybkim tempie dwa okręty. Katastrofa jest nieunikniona.

Na pokładzie jednego z okrętów zwraca się pewien amerykanin do polaka:

— Może się założymy, że nasz okręt uniknie niebezpieczeństwa?...

Ja się nie zakładam...

— Więc może się założymy, za hwilę nastąpi eksplozja?..

— Mówiłem panu, że się nie zakładam!...

W tej chwili następuje straszliwy wybuch i amerykanin podrzucony na kilka metrów w górę woła jeszcze:

Może się założymy, że ja podskoczę wyżej jak pan?

Duch gór chwycił grajka w silne objęcia i zapadł z nim w przepaść.

Janko dotychczas przebywał we wnętrzu skał, a skoro opanuje go silna tęsknota, że wytrzymać już nie potrafi bierze swe skrzypki i gra. Na szczytach góry Łomnicy słychać też niekiedy nocą tony dziwne i urocze, które budzą podziw i zachwyt w góralach i podróżnikach. Są to skrzypki czarodziejskie Janka.

KONIEC.

# Kącik humorystyczny.

DOWÓD PRAWDY.

Sędzia: — Jak pan może udowodnić, że nie jechał pan samochodem z nadmierną szybkością?

Obwiniony: — Jechałem do własnej żony, panie sędzio... po co się miałem spieszyć.

ROZTARGNIONY

Służąca:—Panie profesorze, przy-zedł pan doktór.

Profesor: — Powiedz mu, że nie mam czasu i że jestem chory.

* * *

W WIĘZIENIU.

Dozorca do nowego więźnia: — Możecie się tu czego nauczyć. Czem chcielibyście zostać.

Więzień: — Pilotem.

* * *

# Z listów do Redakcji.

Szanowny ks. Redaktorze!

Dnia 23 sierpnia r. b. zostaną otwarte we Lwowie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne.

Zawody te, urządzane poraz pierwszy w Polsce, będą z kolei 28-ym spotkaniem narodów w walce o mistrzostwo Europy i świata w strzelaniu.

O wielkiem zainteresowaniu się sportem strzeleckim zagranicą świadczy najlepiej fakt przynależności do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego 29 państw, z których 10 reprezentacji, a mianowicie: Brazylji, Danji, Finlandji, Francji, Grecji, Hiszpanji, Norwegji, Szwajcarji, Szwecji i Włoch — zgłosiło już definitywnie swój akces na przyjazd do Lwowa; z pozostałych członków Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, 10 zespołów zagranicznych (Anglja, Argentyna, Belgja, Czechosłowacja, Estonja, Jugosławja, Łotwa, Niemcy, Rumunja i U. S. A. — jak wynika z treści przeprowadzanej obecnie korespondencji — weźmie również udział w tegorocznych zawodach. Pozatem polskie placówki zagraniczne zawiadomiły Komitet Organizacyjny o przygotowywaniu całego szeregu wycieczek cudzoziemskich, jakie w okresie trwania zawodów mają przyjechać do Polski.

Jak wynika z powyżej przytoczonych danych, zawody we Lwowie będą największą w Polsce międzynarodową imprezą sportową i odegrają tem samem niemałą rolę, jako czynnik propagandowy naszego kraju.

Ponieważ jednak zawody strzeleckie, nie dające bezpośrednich efektów, wywołujących emocję sportową u widzów, nie cieszyły się dotychczas wśród polskiego społeczeństwa większem zainteresowaniem — pozwalamy sobie prosić Szanownego ks. Redaktora, przez wzgląd na doniosłą rolę państwowo-propagandową organizowanych zawodów, o odpowiednie nastawienie czytelników poczytnego Jego pisma, przez podkreślanie znaczenia dla nas tegorocznych Zawodów Międzynarodowych, oraz roli, jaką strzelectwo odgrywa zagranicą. Jest bowiem rzeczą przesądzoną, że obcy zawodnicy, którzy przybędą do Polski w liczbie około 400 osób nie licząc delegatów na kongresy i grup wycieczkowych, zwrócą baczną uwagę na stopień zainteresowania się sportem strzeleckim polskiego społeczeństwa.

Komisja Propagandy Zawodów, ze swej strony będzie nadsyłać redakcji pisma Szanownego Ks. za pośrednictwem agencji prasowych i sportowych, odpowiednie materjały informacyjne, odtwarzające postęp pracy przygotowawczej Komitetu Organizacyjnego, oraz wszelkie przejawy w dziedzinie strzelectwa na terenie międzynarodowym.

Jednocześnie prosimy o możliwie wczesne podanie nam nazwiska przedstawiciela, który ewentualnie będzie reprezentować wydawnictwo Szanownego Ks. na Zawodach Międzynarodowych we Lwowie, pragnęlibyśmy bowiem umieścić je w wykazie dziennikarzy, drukowanym w programach.

Mamy nadzieję, że Szanowny Ks. Redaktor, w zrozumieniu doniosłości propagandowej przez nas sprawy, zechce łaskawie poprzeć naszę wysiłki.

Przewodniczący Komisji Propagandy
*w/z (—) Wiesław Bończa-Tomaszewski*



## Problem obrony przeciwchemicznej a Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Ciąg dalszy.

Jasne jak na dłoni, że taki stan rzeczy trwać nie może pod grozą utraty niepodległości.

Nieliczne grono fachowców odnosi się z gorącym apelem do społeczeństwa, zawiązuje się Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej i Liga Obrony Powietrznej Państwa.

W lutym 1928 r. towarzystwa te zlewają się w jedną całość pod wspólną nazwą Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Jako owoc pracy L. O. P. P. i ofiarności społeczeństwa, buduje się pierwszy w Polsce Chemiczny Instytut Badawczy i Instytut Aero-Dynamiczny.

Celem L. O. P. P. jest rozwój lotnictwa, oraz badanie środków obrony przeciwchemicznej i przygotowanie do niej ludności, wreszcie popieranie prac, które rozwój lotnictwa i obrony przeciwgazowej przyspieszają i potęgują.

Zgodnie z nakreślonym programem L. O. P. P prowadzi szkoły lotnicze, buduje lotniska, szkoli instruktorów obrony przeciwgazowej, zaopatruje społeczeństwo w sprzęt przeciwgazowy, wysyła na studja zagraniczne fachowców, opiekuje się sportem lotniczym, rozwój którego tak bardzo jest nam potrzebny.

c. d. n.

# Zawiadomienie.

Szanowni Parafjanie. Od 1 lipca do 1 sierpnia korzystam z urlopu wypoczynkowego.

Ze wszystkiemi sprawami parafjalnemi proszę się zwracać do ks. Stefana Jurczyńskiego — mojego zastępcy w czasie urlopu.

Następny numer „Kroniki“ ukaże się na 15 sierpnia.

Do widzenia! Szczęść Boże!

# Wycieczka Chóru Kościelnego w Porąbce.

W bieżącym roku chór kościelny urządza kilkudniową wycieczkę do Pienin do tak zwanej małej Szwajcarji Polskiej. Wycieczkowicze wyruszają dnia 5 lipca o godz. 20 m 40 ze stacji Kazimierz.

Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że chór kościelny począwszy od 1927 roku corocznie urządza wycieczki i w przeciągu czterech lat zwiedził Ojców - Czernę - Tęczynek - Bystrę Babią Górę.

Skąd wywieźliśmy dużo miłych i radosnych wspomnień.

# Rocznice śmierci
od 1 do 15 lipca

Dnia 1-7 śp. Józefa Łatki z Porąbki

Dnia 2-7 śp. Franciszki Karlikówny z Niemiec.

Dnia 3.7 śp. Jana Korczyka z Kazimierza Józefa Musiała z Porąbki, Marty Walotkowej z Porąbki

Dnia 5-7 śp. Jana Szmyły z Porąbki Jana Kaczmarczyka z Porąbki Emilji Ociepkowej z Zawodzia

Dnia 6-7 śp. Jana Ziacha z Porąbki Katarzyny Czekajowej z Porąbki

Dnia 7-7 śp. Rozalji Iurczykówny z Niem.

Dnia 8-7 śp. Barbary Czerniakówny z Grabocina Wiktorji Jakubasowej z Porąbki Weroniki Stępniewskiej z Pekinu

Dnia 8-7 śp. Apolonji Dziurowej z Niem.

Dnia 10-7 śp. Antoniego Pęczka z Porąbki, Władysława Wabika z Niemiec, Franciszki Łykowej z Zawodzia.

Dnia 11-7 śp. Czesławy Walużanki z Niemiec.

Dnia 12-7 śp. Franciszka Ślusarczyka z Niemiec.

Dnia 13-7 śp. Mieczysława Kućmierza z Grabocina.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

# Rocznice ślubów
od 1 do 15 lipca.

Dnia 3-VII Piotra i Zofji Zacharjuszów z Pustkowia, Bronisława i Antoniny Teprów z Grabocina.

Dnia 4-VII Stanisława i Anieli Nowaków z Porąbki, Tadeusza i Stanisławy Franczaków z Pekinu, Teofila i Stanisławy Sosnowskich, Leona i Władysławy Trockich z Grabocina.

Dnia 5-VII Piotra i Florentyny Łabędzkich z Porąbki.

Dnia 6-VII Józefa i Józefy Cytarzyńskich z Zawodzia.

Dnia 7-VII Józefa i Antoniny Piotrowskich z Grabocina, Jana i Lucyny Hrabiów z Pustkowia, Lranciszka i Emilji Gawrońskich z Ostrów, Stanisława i Stanisławy Niemczyków z Pekinu.

Dnia 8-VII Tadeusza i Ireny Kicińskich z Ostrów.

Dnia 11-VII Józefa i Antoniny Wiązaniów z Niemiec.

Dnia 12-VII Józefa i Anny Heraków z Niemiec.

Dnia 13-VII Józefa i Anny Podgórskich ze Szmejki.

Dnia 14-VII Szymona i Heleny Wesołowskich z Pekinu.

Szczęść Boże!

**Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr**

**Redakter ks. Preb. Józef Krzyżanowski**
Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11,albo Sosnowiec 217

**Wydawce ks. Prob. Józef Krzyżanowski**

**Druk. „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20. Telefon Sosnowiec 12-08**